

*Krzysztof Jasiecki*\*

## **Integracja Polski z Unią Europejską w perspektywie koncepcji rozwoju społecznego**

### **1. Wstęp**

Polska debata na temat członkostwa w Unii Europejskiej została zdominowana przez kwestie polityczne i ekonomiczne. Rozumiejąc przyczyny tego zjawiska, można zaproponować również inne podejścia, naświetlające tę problematykę w odmienny sposób, wychodzący poza bieżące dyskusje o finansowych warunkach akcesji lub wysokości limitów produkcyjnych. W socjologii interesujące możliwości w tym względzie otwierają koncepcje rozwoju odwołujące się do badań nad zagadnieniami zmiany społecznej. Współcześnie w tym obszarze wyróżnia się cztery znaczące paradygmaty: modernizacyjny, rozwoju zależnego, systemu światowego oraz rozwoju endogennego.<sup>1</sup> Paradygmaty te, zakorzenione w różnych filozofiach politycznych i tradycjach kulturowych, skupiają uwagę badaczy na odmiennych aspektach zmiany społecznej i pod wieloma względami w sposób konkurencyjny interpretują analogiczne kwestie, jak kierunek przekształceń instytucjonalnych bądź rola wzorów działania. Pozwalają też na wieloaspektową analizę korzyści i kosztów procesu zmian, które w ramach poszczególnych paradygmatów są zwykle kojarzone z innymi związkami przyczynowo-skutkowymi i odmiennymi konsekwencjami.

Głównym celem niniejszego artykułu jest próba spojrzenia na integrację Polski z Unią Europejską przez pryzmat wymienionych paradygmatów rozwoju społecznego. Najpierw przedstawię główne wyróżniki i specyfikę tych paradygmatów wraz z wpływającymi z nich propozycjami kierunkowych

---

\* Doc. dr hab. **Krzysztof Jasiecki** – Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie; wykładowca Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

<sup>1</sup> Por.: A.Jelonek, K.Tyszka, *Koncepcje rozwoju społecznego*, Warszawa 2001; G.Gereffi, *The International Economy and Economic Development w: The Handbook of Economic Sociology*, eds. N.Smelser, R.Swedberg, Princeton 1994; A.So., *Social Change and Development*, London 1990; M.S.Szczepeński, *Modernizacja, Rozwój zależny, Rozwój endogeny*, Katowice 1989.

rozwiązań najważniejszych problemów niedorozwoju. Następnie zarysuję niektóre, w moim przekonaniu najważniejsze, sposoby ich manifestowania się w Polsce po 1989 r. W konkluzjach wskazuję na potrzebę korzystania z inspiracji teoretycznych i ustaleń empirycznych wychodzących poza ramy paradygmatu modernizacyjnego jako zbyt wąskiego dla adekwatnej interpretacji zmian ustrojowych i procesu integracji Polski z UE.

## **2. Socjologiczne paradygmaty rozwoju społecznego**

Najwcześniej ukształtował się paradygmat modernizacyjny. Stanowił on produkt kilku kluczowych procesów po zakończeniu II wojny światowej: wzrostu roli i potęgi USA na Zachodzie, ekspansji komunizmu w Europie Wschodniej i Azji oraz narodzin pokolonialnych państw Trzeciego Świata. Teorie mieszczące się w tym paradygmacie łączy założenie, że Stany Zjednoczone i Europa Zachodnia stanowią wzorce do naśladowania dla innych, bardziej zacofanych regionów i państw. Uogólniły one cechy rozwiniętych państw zachodnich, z ich modelami instytucji politycznych, kultury, struktury społecznej, szkolnictwa, własności, rodziny, stylów życia itd., które są rozpatrywane jako przejawy cywilizacyjnego awansu.

Teorie modernizacji wprowadziły dychotomiczny sposób postrzegania świata wyodrębniający społeczeństwa „nowoczesne” i „tradycyjne”. Społeczeństwa „nowoczesne” charakteryzuje rozwój przemysłu i usług, wysoki poziom edukacji, duża mobilność zawodowa i przestrzenna, świecka mentalność oraz otwartość w kontaktach ze światem. Społeczeństwa „tradycyjne” w zasadniczych wymiarach stanowią odwrotność „nowoczesnych”. Wyróżnia je dominacja rolnictwa, niski poziom wiedzy, wyraźna hierarchia i niewielka mobilność, duża rola wierzeń religijnych oraz dystans wobec obcych. Innym wspólnym mianownikiem teorii modernizacji jest przeświadczenie, że rozwój społeczny ma charakter liniowy, polegający na przechodzeniu od „tradycyjnych” do „nowoczesnych” form organizacji społeczeństwa. Koncepcje modernizacji – rozumianej w istocie jako upodobnienie do Zachodu – zakładały, że przyczyny niedorozwoju leżą głównie w wewnętrznej strukturze społeczeństw tradycyjnych, w ich niezdolności do zmiany dawnych instytucji i reguł gry odtwarzających anachroniczne standardy. Teorie modernizacji wskazywały na różne wyznaczniki tego procesu: potrzebę osiągnięć (D.McClelland), nowe orientacje osobowościowe (A.Inkeles), określoną kolejność „stadiów rozwojowych” gospodarki (W.Rostow), zależność między wzrostem gospodarczym a demokracją i ekspansją klasy średniej (S.M.Lipset), wprowadzanie nowych instytucji i ról (N.Smelser) oraz programów edukacyjnych (J.Coleman), modyfikację wzorów kultury politycznej (G.Almond) bądź wpływ zmian religijnych na unowocześnienie społeczeństwa (W.Davies,

R.Bellah).<sup>2</sup> Takie podejścia sprzyjały działaniom USA i niektórych dawnych państw kolonialnych, które wspierały programy zmian mających przyspieszyć przeobrażenia społeczeństw pozaeuropejskich w kierunku rozwiązań funkcjonujących na Zachodzie.

Z kolei teorie zależności (hiszp. *teoria de la depedencia*) zakwestionowały zasadność rozpatrywania rozwoju z perspektywy społeczeństw zachodnich. Zrodziły się one wśród lewicowej inteligencji Ameryki Łacińskiej jako sprzeciw wobec zbyt optymistycznych zapowiedzi teorii modernizacji, które rzadko znajdowały potwierdzenie w Trzecim Świecie. Później podejście to stało się popularne także na Zachodzie i rozwijano je w odniesieniu do innych regionów pozaeuropejskich. Kontekst historyczny teorii zależności tworzyło niepowodzenie protekcyjnych programów rozwojowych zalecanych przez Zachód krajom latynoskim w latach 50. i 60., kryzys ortodoksyjnego marksizmu wywołany przez destalinizację, rewolucje w Chinach i na Kubie oraz jednostronność teorii modernizacji, krytykowanej za propagowanie ideologii pod szyldem nauki.<sup>3</sup> Kluczowe założenie teorii zależności przyjmuje, że najważniejszym źródłem zapóźnienia państw Trzeciego Świata jest ich podrzędne usytuowanie wobec kapitalistycznego „centrum” – USA i Europy Zachodniej. Wspólnym mianownikiem różnych odmian tych teorii stały się tezy przyjmujące, że ingerencja Zachodu zakłóciła dynamikę rozwoju krajów pozaeuropejskich w sposób niezgodny z ich interesami, wzorami kultury, tradycjami i wartościami. Państwa „centrum” różnymi metodami narzuciły krajom Trzeciego Świata rolę „peryferii” (głównie zaplecza surowcowego i dostawcy taniej siły roboczej) światowego kapitalizmu, podporządkowując ich rozwój swoim celom oraz korzyściom.<sup>4</sup>

W takim ujęciu propozycje liberalizmu i demokracji oraz otwarcia się na świat dostarczają niewłaściwych strategii służących głównie utrwalaniu zależności krajów rozwijających się od Zachodu. Realizacja takich strategii skazuje je na powielanie dróg rozwoju, które nie tworzą perspektyw zmiany ich statusu. Sytuacja ta wytwarza natomiast wiele nowych problemów politycznych, społeczno-ekonomicznych i kulturowych, związanych m.in. z konfliktami na tle zderzenia tradycji z modernizacją w stylu zachodnim, zagrożeniami narodowej

---

<sup>2</sup> Przeglądową antologię tekstów podejmujących problematykę socjologii rozwoju zawiera praca pod red. J.Kurczewskiej i J.Szackiego, *Tradycja i nowoczesność*, Warszawa 1984.

<sup>3</sup> Teorie modernizacji utraciły w pewnym okresie swoją reputację po tym, jak ujawniono, że amerykańska centrala wywiadowcza CIA potajemnie finansowała niektóre z badań – por.: J.H.Turner, S.Turner, *Socjologia amerykańska w poszukiwaniu tożsamości*, Warszawa 1993, s.181.

<sup>4</sup> Por.: wybór reprezentatywnych tekstów latynoskiej „teorii zależności” pod red. R.Stemplowskiego, *Ameryka Łacińska. Dyskusje o rozwoju*, Warszawa 1987; patrz także: C.Furtado, *Mit rozwoju gospodarczego*, Warszawa 1982.

tożsamości oraz pogłębianiem gospodarczej marginalizacji wielu państw, których elity są korumpowane przez zagraniczne rządy i wielkie korporacje.

W miejsce fascynacji reformatorskich elit naśladowaniem Zachodu, teorie zależności wprowadziły kategorie i sposoby analizy obrazujące podporządkowanie i eksploatację Trzeciego Świata przez wysoko rozwinięte państwa kapitalistycznego „centrum”. Zwróciły uwagę na takie kwestie, jak nierówne warunki transakcji (reguły podziału pracy, uprzywilejowanie kapitału zagranicznego, deficyt obrotów z zagranicą), uzależnienie ekonomiczne krajów niżej rozwiniętych przez Zachód za pomocą kredytów i technologii, niekorzystne zmiany strukturalne w Trzecim Świecie („wyspowy” lub „dualistyczny” charakter rozwoju, polaryzacja i pauperyzacja społeczeństwa, „drenaż mózgów”), rola nowych wzorców użytecznych w promowaniu interesów Zachodu (style życia i modele konsumpcji upowszechniane przez media, westernizacja i amerykańizacja kultury). W odniesieniu do Ameryki Łacińskiej sformułowano koncepcje „rozwoju niedorozwoju” (A.Frank), struktur zależności kolonialnej, finansowo-przemysłowej i technologicznej (T.Dos Santos), teorię „kapitalizmu peryferyjnego” (S.Amin), pułapki zadłużenia (P.Sweezy), rozwoju związanego z zależnością (F.Cardoso). Natomiast doświadczenia Azji stały się przesłanką m.in. koncepcji destruktywnej roli rządów kolonialnych w ewolucji struktur instytucjonalnych i społecznych w Indiach (P.Baran) czy rozwoju krajów Azji Wschodniej bazującego na eksporcie (M.Landsberg).

W zakresie rekomendacji praktycznych zwolennicy teorii zależności dochodzili do rozmaitych wniosków. Pod wpływem zmian na Kubie przeprowadzonych przez Fidela Castro wielu z nich stało się (zwłaszcza w latach 60. i 70.) propagatorami rewolucji socjalistycznej rozpatrywanej jako radykalna strategia wyjścia z zależności od Zachodu. Inni głosili koncepcje bardziej reformistyczne dotyczące ograniczania wpływów kapitału zagranicznego bez radykalnej zmiany ustroju i akcentując kluczową rolę państwa narodowego w przełamywaniu zacofania. Pojawiły się także teorie próbujące harmonizować (za pośrednictwem biurokracji państwowej i lokalnego biznesu) interesy zagranicznych korporacji z rozwojem kraju zależnego.<sup>5</sup> Zwolennicy różnych interpretacji teorii zależności domagali się też zmodyfikowania reguł relacji centrum-peryferie w sposób zwiększający korzyści Trzeciego Świata (likwidacja zadłużenia wobec Zachodu, zmiana umów handlowych, rozszerzenie programów pomocowych).

W połowie lat 70. kontrastujące perspektywy w badaniu rozwoju społecznego znalazły się w sytuacji koegzystencji. Paradygmat zależności podważał, ale nie przekreślał oddziaływania podejścia modernizacyjnego nadal

---

<sup>5</sup> Praktycznym przykładem realizacji takiej strategii na przełomie XX i XXI wieku były rządy prezydenta Fernando Henrique Cardoso w Brazylii (znanego socjologa z kręgu „teorii zależności”). Zob. wywiad z F.H.Cardoso w: „*Rzeczpospolita*”, 26.02.2002.

wspieranego przez rządy państw zachodnich i korporacje ponadnarodowe. Okazał się też niezdolny do wyjaśnienia nowych wydarzeń i znaczących procesów zmian społeczno-gospodarczych, takich jak szybki rozwój niektórych pozaeuropejskich tzw. państw nowo uprzemysłowionych. Z kolei teorie modernizacji odrzucane przez większość Trzeciego Świata nie mogły ignorować wielu, także empirycznych, ustaleń teorii zależności wskazujących na asymetryczność rozwoju pomiędzy bogatym Zachodem i biednym Południem ukształtowaną w znacznej mierze jeszcze w początkowym stadium rewolucji przemysłowej i w okresie kolonializmu. Zmienił się również polityczny i społeczno-ekonomiczny kontekst badań nad rozwojem. Sukcesy gospodarcze Japonii i innych „azjatyckich tygrysów” oraz zmiany w niektórych krajach Trzeciego Świata bogacących się dzięki eksportowi ropy naftowej wymagały nowych interpretacji wychodzących poza obydwa przeciwstawne paradygmaty.<sup>6</sup>

Zmianie paradygmatu sprzyjały również kryzysy na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Ich przejawem były z jednej strony rozbieżności chińsko-radzieckie, destrukcyjne skutki „rewolucji kulturalnej” w Chinach i stagnacja bloku wschodniego stopniowo uzależnianego od zachodnich technologii i kredytów; z drugiej strony – wojna w Wietnamie, kontestacja kontrkulturowa na przełomie lat 60. i 70., afera Watergate, kryzys naftowy i spowolnienie wzrostu, które stały się przejawem zmierzchu amerykańskiej hegemonii i ujawniły słabość Europy Zachodniej, w tym kryzys państwa dobrobytu.

W takich okolicznościach powstała teoria systemu światowego. W odróżnieniu od innych teorii, koncepcje mieszczące się w tym paradygmacie nie koncentrują się na analizie państw narodowych lub regionów. Za podstawową jednostkę analizy przyjmują reguły ukształtowanego w XIX wieku systemu światowej gospodarki kapitalistycznej określające w skali globalnej warunki, do których dostosowują się poszczególne państwa. Podejście to wychodzi również poza typowy dla teorii zależności dwuczłonowy model analizy „centrum-peryferie”, skupiony na zewnętrznych uwarunkowaniach zapóźnienia Trzeciego Świata. W to miejsce proponuje, jak w teorii I.Wallersteina, schemat trzech poziomów porządku światowego: najwyżej rozwiniętego rdzenia (*core*) oraz półperyferii i peryferii, które funkcjonują na odmiennych zasadach. Podejście to zrywa z założeniem dominującym zarówno w teorii modernizacji, jak i w teorii zależności, że rozwój społeczeństw przebiega liniowo – od społeczeństw słabo

---

<sup>6</sup> Peter Berger trafnie zauważył, że najlepszą empiryczną falsyfikacją teorii zależności jest rozwój społeczeństw kapitalistycznych w Azji Wschodniej. Nie można uprawiać tej teorii ignorując ten region świata. Z kolei jego rozwoju nie można wyjaśnić w ramach teorii zależności. Zob.: P.L.Berger, *Rewolucja kapitalistyczna*, Warszawa 1995, s.220-221. Inspirującą krytykę konkurencyjnych koncepcji rozwoju wraz z analizą rozmaitych reakcji na modernizację zawierają także inne prace tego autora: *Pyramids of Sacrifice*, New York 1974 i *Homeless Mind. Modernization and Consciousness*, New York 1974 (współautorstwo z B.Berger i H.Kellner).

do wysoko rozwiniętych. Wskazuje, że przekształcenia zachodzące w światowym systemie prowadzą równocześnie do wielokierunkowej zmiany statusu państw. Dla jednych oznaczają przejście do pozycji najwyższej rozwiniętego rdzenia (Japonia) lub półperyferii (Azja Wschodnia), inne kraje mogą w tym okresie relatywnie obniżyć swoją pozycję lub wejść w fazę regresu (dawne państwa kolonialne Europy Zachodniej po 1945 r.).<sup>7</sup>

Teorie światowego systemu zaowocowały wieloma koncepcjami: periodyzacji i dynamiki jego przekształceń wraz z wpływem na państwa i grupy państw, warunków i strategii przejścia do grupy krajów o innym statusie oraz powstawania i wzorów działania ruchów antysystemowych (I.Wallerstein); długich fal kolonializmu i dekolonizacji badanych równoległe z perspektywy rdzenia, jak i peryferii (A.Bergesen, R.Schoenberg); rozwoju lokalnego w ujęciu teorii systemu światowego (Chiny, Hongkong, Europa Wschodnia) lub deindustrializacji i reindustrializacji w USA.

Rekomendacje związane z praktycznymi zastosowaniami tego paradygmatu zwracają uwagę na potrzebę strategii nowych ruchów społecznych na poziomie ponadnarodowym, które mogłyby zmienić globalne reguły gry. Jego zwolennicy przyjmują bowiem, że dalsze funkcjonowanie systemu światowego w dotychczasowej formie odbiega faktycznie od standardów demokracji, zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej (narastające dystanse pomiędzy krajami i grupami państw), jak i wewnętrznej (nowe typy różnicowań i konfliktów, wykluczenie znaczących grup społecznych). W tej perspektywie teoretycznej nowe ruchy społeczne przejmują bowiem rolę dawnych ruchów robotniczych i lewicowych, mających charakter antysystemowy lub reformatorski. Za ich współczesne odpowiedniki można uznać działania ruchów antyglobalistycznych, ekologicznych i feministycznych, kwestionujących z różnych punktów widzenia ekonomiczną i kulturową racjonalność współczesnego kapitalizmu oraz domagających się jego przekształcenia na nowych zasadach.<sup>8</sup>

Ostatni z omawianych paradygmatów, to koncepcje rozwoju endogenego, opartego na zasobach wewnętrznych. Nie są one w pełni ukształtowane i w ich przypadku można mówić raczej o różnorodnych koncepcjach niż o spójnym paradygmacie z wykrystalizowanymi założeniami. Koncepcje te, słabo wyartykułowane teoretycznie i metodologicznie, wymagają jednak przywołania ze względu na ich rosnącą rolę polityczną, także w krajach rozwiniętych. Koncepcje zaliczane do tego paradygmatu (określanego też mianem „populistycznego”) są produktem zużywania się i ograniczeń obecnego kształtu

---

<sup>7</sup> Por. prace I.Wallersteina: *The Modern World-System*, New York 1974, *Unthinking Social Science*, Oxford 1991 oraz *Geopolitics and geoculture*, Cambridge 1991.

<sup>8</sup> Szerzej patrz: D.C.Korten, *Świat po kapitalizmie, Alternatywy dla globalizacji*, Łódź 2002; A.Domosławski, *Świat nie na sprzedaż. Rozmowy o globalizacji i kontestacji*, Warszawa 2002; *Global Governance and its Critics*, „*International Social Science Journal*”, December 2001.

zachodniej liberalnej demokracji, traktowanej często zbyt pośpiesznie – jak w pracach Fukuyamy – w kategoriach ostatecznej formy ładu społecznego, zwłaszcza po upadku komunizmu. Wyrastają one przede wszystkim z krytyki elit oskarżanych o kierowanie się interesami ponadnarodowymi (wielkich korporacji, rządów innych krajów) oraz pojmowania rozwoju na sposób technokratyczny, który miernikiem sukcesu czyni głównie rosnący dochód narodowy.

Głównym wspólnym mianownikiem teorii endogenego rozwoju społecznego jest negacja neoliberalizmu gospodarczego i eklektyzm ideologiczny. Nie tworzą one żadnych fundamentów doktrynalnych, odwołują się równocześnie do haseł różnych ideologii, często zwalczających się na gruncie teoretycznym. W rozmaitych proporcjach zawierają elementy nacjonalistyczne, konserwatywne, socjalistyczne (zwłaszcza w sferze gospodarczej), a niekiedy także anarchistyczne. Takie połączenie jest możliwe ze względu na ich aintelektualizm przejawiający się w unikaniu formowania teorii i programów oraz niechęci do inteligencji i klasy średniej posądzanych o niezrozumienie potrzeb „prostych ludzi”. Podkreślają natomiast konieczność zakorzenienia jednostki we wspólnocie, wierność rodzimym tradycjom, kulturze i religii. Głoszą obronę narodowych systemów wartości i interesów, których gwaranta upatrują często w osobach charyzmatycznych przywódców politycznych bądź religijnych. Odrzucają zwykle uniwersalne modele rozwoju, koncentrując się na tym, co jest specyficznie narodowe lub dotyczące pewnej grupy krajów.

W sferze teoretycznej współcześnie paradygmat ten czerpie z bardzo różnorodnych źródeł. Na Zachodzie są to m. in. krytyka wysokich kosztów społecznych i ekologicznych wzrostu gospodarczego (Klub Rzymski, E.J.Mishan); koncepcje rozwoju ściśle wiążące gospodarkę i społeczeństwo z ochroną środowiska naturalnego (teorie ekorozwoju); negacja industrializacji, urbanizacji i globalizacji w myśl hasła „małe jest piękne” (E.F.Schumacher) lub koncepcja konfliktu pomiędzy miastem i wsią oraz konieczność większego transferu zasobów do regionów wiejskich (M.Lipton). W Trzecim Świecie teorie te odwołują się do filozofii samowystarczalności i suwerenności gospodarczej Gandhiego, idei samodzielności państw zacofanych i koncepcji „zbiorowego liczenia na własne siły” (*collective self-reliance*) lub tworzenia lokalnych kooperatyw sprzyjających mobilizowaniu ludności krajów rozwijających się (UNESCO).

W praktyce zwolennicy teorii rozwoju endogenego zajmują skrajnie odmienne stanowiska. Na Zachodzie koncepcje autonomii gospodarczej i tożsamości kulturowej są przez jednych definiowane w kategoriach nacjonalistycznych, np. obrony przed obcokrajowcami bądź negacji Unii Europejskiej (skrajna prawica, populiści), a przez innych jako poszukiwanie alternatywnych koncepcji rozwojowych (ekolodzy, lewica). Z inspiracji niektórych nurtów koncepcji

alternatywnych pojawiają się także podejścia próbujące łączyć strategie globalne i działania lokalne, racjonalność rynku z proekologicznym podejściem do rozwoju gospodarczego i społeczną odpowiedzialnością biznesu angażującego się w debatę na temat polityki społecznej, budowania potencjału instytucjonalnego lokalnych społeczności, pomocy humanitarnej oraz standardów etycznych w biznesie (konceptje rozwoju zrównoważonego, ekokapitalizmu).<sup>9</sup>

Z kolei w Trzecim Świecie propagatorzy teorii tego rodzaju postulowali ograniczenia więzów łączących te państwa z Zachodem (*delinking*) i zacieśnianie powiązań w obrębie Azji, Ameryki Południowej i Afryki. Ich politycznym wyrazem był ruch państw niezaangażowanych oraz koncepcja Międzynarodowego Ładu Informacyjnego i Ekonomicznego, krytyczna i zarazem rewindykacyjna wobec „bogatej Północy”. Alternatywy rozwojowe realizowano też w innej postaci: jako nieudane warianty „socjalizmu afrykańskiego” (J.Nyerere), „socjalizmu arabskiego” (G.A.Nasser) lub zbrodnicze dyktatury w stylu „chłopskiej rewolucji” Czerwonych Khmerów w Kambodży. Obecnie szczególnie wpływową wersją koncepcji rozwoju endogennego jest fundamentalizm islamski odrzucający modernizację w zachodnim stylu za pomocą skrajnie radykalnych środków.<sup>10</sup>

### **3. Konkurencyjne paradygmaty a integracja Polski z Unią Europejską**

Jak przywoływane paradygmaty zmian społecznych odnoszą się do integracji Polski z UE? Na ile uzasadnione jest posługiwanie się nimi wobec tego procesu? Jak z perspektywy różnych teorii zmian społecznych można interpretować nowe położenie Polski?

Transformacja ustrojowa i międzynarodowa reorientacja Polski po 1989 r. od początku były przeprowadzane w ramach paradygmatu modernizacyjnego, określanego też mianem „mimetycznego” (M.S.Szczepański) lub „imitacyjnego” (E.Wnuk-Lipiński). Ich zasadniczy kierunek wyznacza hasło „powrotu do Europy” i reformy ukierunkowane na tworzenie państwa działającego według zachodnich reguł. Polityka nowych elit władzy uzyskała duże poparcie zakorzenione w prozachodniej orientacji Polaków, jak i chęci „ucieczki ze

---

<sup>9</sup> Koncepcje zrównoważonego rozwoju (*sustainable development*) stały się elementem działań ONZ (program Global Compact), wytycznych OECD, Unii Europejskiej, niektórych przedsiębiorstw ponadnarodowych i dyskusji wielkiego biznesu, w tym Światowego Forum Ekonomicznego w Davos. Zob.: *Więcej niż zysk czyli odpowiedzialny biznes. Programy, strategie, standardy*, red. B.Rok, Forum Odpowiedzialnego Biznesu, Warszawa 2001; także E.U.Von Weizsacker, A.B.Lovins, L.Hunter Lovins, *Mnożnik cztery. Podwojony dobrobyt – mniejsze zużycie zasobów naturalnych*, Toruń 1999.

<sup>10</sup> Różne koncepcje populizmu i neopopulizmu analizują A.W.Jelonek i K.Tyszka, op.cit., rozdz. VII i VIII. Wzjęcie rozwoju endogennego rekonstruuje M.S.Szczepański, op.cit., s.101-114.



Wschodu”, zerwania z dziedzictwem komunizmu i podporządkowania ZSRR. Były to okoliczności sprzyjające pozytywnemu odbiorowi koncepcji modernizacyjnych, które w powszechnej świadomości nie miały alternatywy. Rozkład socjalizmu państwowego, traktowany również jako klęska teorii lewicowych, dodatkowo wzmocnił atrakcyjność kapitalistycznego Zachodu, postrzeganego jako obszar wolności, dobrobytu i stabilizacji.<sup>11</sup> Liczono także na znaczną pomoc gospodarczą Zachodu w postaci nowego „planu Marshalla” dla Europy Środkowej i Wschodniej.

Niewiele jest regionów świata, w których ekspansja zachodnich rozwiązań instytucjonalnych, kultury i systemu wartości byłaby odbierana równie aprobująco. Polska, jak inne kraje pokomunistyczne, które były już wcześniej częścią kultury europejskiej i należały do struktur politycznych Zachodu, znajduje się pod tym względem w radykalnie odmiennym położeniu niż kraje Trzeciego Świata. Większość z nich kojarzy bowiem Zachód raczej z podbojami, niewolnictwem, kolonializmem, rasizmem, wojnami wyzwoleniczymi oraz różnymi formami eksploatacji i dyskryminacji, które tworzyły podatny grunt dla teorii zależności lub teorii rozwoju endogenego. W przypadku Polski jest inaczej, tym bardziej że upadek komunizmu, nie tylko w świadomości elit, otworzył szanse nowej przynależności do Zachodu, której potwierdzeniem stało się wejście w proces integracji europejskiej. Taka perspektywa nadała zasadniczy kształt transformacji ustrojowej, podporządkowała w znacznej mierze jej przebieg logice stowarzyszenia, a docelowo członkostwa w Unii Europejskiej.

Strategia „modernizacji przez integrację”<sup>12</sup> znalazła wsparcie Zachodu w decyzjach wzmacniających reformy (m.in. programy pomocowe, redukcja zadłużenia zagranicznego), w zawarciu Układu Europejskiego zapowiadającego doprowadzenie do pełnego członkostwa Polski we Wspólnotach Europejskich i w podjęciu negocjacji akcesyjnych. Nowe relacje z Unią – analogicznie jak członkostwo w NATO – stały się jednym z kluczowych aspektów zbliżenia

---

<sup>11</sup> Przykładem sposobu myślenia dominującego we wczesnym okresie transformacji są uwagi jednego z historyków węgierskich, którego zdaniem pojęcia takie jak „centrum”, „peryferie” lub „gospodarka światowa” wywodzące się z lewicowych i marksistowskich koncepcji rozwoju utraciły swoje naukowe znaczenie, chociaż wcześniej „wymuszały syntetyczne i porównawcze spojrzenie na proces dziejowy” (K.Gabor we wstępie do książki J.Szucsca, *Trzy Europy*, Lublin 1995, s. 22-23). Dyskusje o globalizacji pokazują jednak, iż odrzucenie takich pojęć i koncepcji nie oznacza, że znikają podejmowane przez nie problemy nierównomierności rozwoju społeczno-gospodarczego oraz mechanizmów przewagi jednych państw nad innymi. Por.: K.Krzysztofek, *Globalizacja - interpretacje i spory*, „Transformacje”, listopad 2002, s.252-265; W.Aniół, *Paradoksy globalizacji*, Warszawa 2002.

<sup>12</sup> Badacze charakteryzujący strategię reform przyjętych przez państwa pokomunistyczne orientujące się na zbliżenie z Zachodem posługują się również określeniem „modernizacji przez internalizację” – patrz: *Sustainable Democracy*, ed. A.Przeworski, Cambridge 1995.

z Zachodem. Polskie reformy gospodarcze zostały ukierunkowane zgodnie z zaleceniami międzynarodowych instytucji finansowych (tzw. konsens waszyngtoński), dostosowanymi do potrzeb transformacji. Zalecenia te odzwierciedlały dominację neoliberalnych koncepcji ekonomicznych w latach 80. i 90. Obejmowały m.in. utrzymanie dyscypliny fiskalnej, liberalizację handlu i rynków finansowych, prywatyzację przedsiębiorstw państwowych oraz likwidację barier dla zagranicznych inwestorów. Równolegle realizowano przedsięwzięcia dostosowujące Polskę do wymogów UE (wprowadzanie Układu Europejskiego, harmonizacja prawa itd.).

Połączenie prozachodnich uwarunkowań zewnętrznych i reform wewnętrznych spełnia jedno z głównych założeń teorii modernizacji: wprowadzone zostały silne systemowe impulsy przełamujące reguły gry i struktury poprzedniego ustroju. Zapoczątkowane zostało zmniejszanie dystansu, jaki występował w stosunku do krajów wysoko rozwiniętych w zakresie wielkości dochodów, rozwoju instytucjonalnego, prawnego, technologicznego, kapitału ludzkiego oraz zdolności konkurencyjności na rynkach światowych. Polska jako pierwszy kraj posocjalistyczny w 1996 r. osiągnęła dochód narodowy wyższy niż przed transformacją ustrojową. Wzrost PKB Polski w latach 1990-1999 wynosił średnio 4,5% i należał do najwyższych w Europie.

Uruchomione zostały procesy zasadniczych zmian strukturalnych: wzrasta rola usług w gospodarce narodowej i zmniejsza się udział tradycyjnych przemysłów i rolnictwa; powiększa się sektor prywatny, rośnie znaczenie indywidualnej przedsiębiorczości i klasy średniej, zwiększają się realne dochody ludności, poprawia się struktura spożycia i wyposażenie gospodarstw domowych w dobra trwałego użytku, wydłuża się długość życia Polaków. Wzrosły także aspiracje edukacyjne (np. ponad trzykrotnie wzrosła liczba studentów), pojawiły się nowe orientacje, style życia i systemy wartości upodabniające Polskę do Zachodu. Nastąpiło otwarcie na świat, dające nowe szanse i możliwości unowocześnienia kraju (napływ inwestycji zagranicznych, import najnowszych technologii, wejście w nowe sieci powiązań gospodarczych, perspektywa członkostwa w Unii Europejskiej).<sup>13</sup>

Napięcia i koszty transformacji ustrojowej szybko pokazały jednak, że jest to proces znacznie bardziej problematyczny, niżby to wynikało z teorii modernizacji. Założenie, że socjalizm państwowy był okresową „zamrażarką” uniwersalnych procesów społecznych, które zostaną odblokowane dzięki transformacji, znalazło tylko częściowe potwierdzenie. U jego podstaw leży przeświadczenie, że społeczeństwa Zachodu stanowią jedyny punkt odniesienia

---

<sup>13</sup> A.B.Czyżewski, W.M.Orłowski, *Estymacja realnej konwergencji w Polsce i w wybranych krajach Środkowo-Wschodniej Europy do roku 2040 w: Rolnicza Polska wobec wyzwań współczesności*, red. T.Hunek, Warszawa 2002; H.Domański, *Polska klasa średnia*, Wrocław 2002; A. Koźmiński, *Odrabianie zaległości*, Warszawa 1998.

dla krajów odchodzących od socjalizmu państwowego. Jest to perspektywa uproszczona i jednostronna, wyraźnie normatywna, niekiedy wręcz życzeniowa. Ignoruje ona doświadczenia innych regionów świata, gdzie także istnieje gospodarka rynkowa, która jednak ma charakter odmienny od rozwiniętego Zachodu.<sup>14</sup>

Główne ograniczenie podejścia modernizacyjnego w warunkach Europy Środkowej i Wschodniej polega na minimalizowaniu specyfiki regionu i programowaniu jego rozwoju za pomocą uniwersalnych koncepcji, w niewielkim zakresie uwzględniających lokalne odmienności i uwarunkowania. Przejawem tego ograniczenia stało się m.in. marginalizowanie faktu, że obok podobieństw do krajów zachodnich, państwa posocjalistyczne charakteryzuje również wiele znaczących odmienności zbliżających je do rozwiniętych krajów Trzeciego Świata, co ma istotne konsekwencje dla przebiegu transformacji. Występowanie takich zależności obrazują porównania dojrzałości instytucji, poziomu rozwoju gospodarczego, kształtu struktury społecznej lub konkurencyjności na światowych rynkach.<sup>15</sup> Nieprzypadkowo na Zachodzie najbardziej reformatorskie państwa Europy Środkowej i Wschodniej rozpatrywane są w zbliżony sposób jak wiodące gospodarki Trzeciego Świata, czyli w kategoriach „rynków wschodzących” lub „wylaniających się” (*emerging markets*)<sup>16</sup> bądź wyższej grupy krajów o średnich dochodach (*upper-middle-incomes economies*).<sup>17</sup>

Z perspektywy zachodniej nasz region ma także wiele wyróżników powodujących, że gospodarka państw posocjalistycznych w okresie wchodzenia w transformację była postrzegana jako „rozwinięta strukturalnie wadliwie”,

---

<sup>14</sup> „Współczesny kapitalizm ma (...) różne oblicza w różnych częściach świata. Dla krajów, w których rozwinął się najwcześniej, okazał się w powszechnym mniemaniu istnym rogim obfitości i źródłem ogromnego bogactwa materialnego. Taki obraz ostro kontrastuje z rzeczywistością wielu innych krajów, które stały się częścią międzynarodowego systemu kapitalistycznego, krajów w których dynamika gospodarki kapitalistycznej współistnieje z utrzymującą się, a nawet, w niektórych przypadkach, pogłębiającą się nędzą” (P.L.Berger, *Rewolucja kapitalistyczna*, op.cit., s.201 i następne).

<sup>15</sup> Przykładem porównań tego rodzaju wśród polskich ekonomistów, historyków i socjologów są analizy podobieństw i różnic występujących między Europą Wschodnią i Ameryką Południową jako regionami niedorozwoju, których dzieje sprzęgnięte zostały za pośrednictwem stworzonej przez Europę Zachodnią gospodarki światowej. Zob.: *Europa Środkowo-Wschodnia i Ameryka Południowa 1918-1939*, red. H.Szlajfer, Warszawa 1992.

<sup>16</sup> Zob. wskaźniki gospodarcze (*emerging-market indicators*) umieszczane w prestiżowym piśmie „*The Economist*”, które zestawiają w jednej grupie Czechy, Polskę oraz Węgry z Rosją i Turcją, krajami azjatyckimi (Chiny, Hongkong, Indonezja, Malezja, Korea Południowa, Singapur, Filipiny, Tajwan, Tajlandia), państwami Ameryki Łacińskiej (Argentyna, Brazylia, Chile, Kolumbia, Meksyk, Peru, Wenezuela), krajami Bliskiego Wschodu (Egipt, Izrael) i Afryki (RPA).

<sup>17</sup> Pod względem poziomu rozwoju mierzonego wskaźnikiem produktu narodowego brutto *per capita*, Polska zajmuje odległe 43 miejsce – patrz: *World Development Report 2002*, Washington 2002, s.232-233.

np. charakteryzująca się dużym udziałem sektorów tradycyjnych (górnictwo, hutnictwo, w Polsce również rolnictwo). Znajduje to odzwierciedlenie terminologiczne w postaci określenia *transition economies* używanego w odniesieniu do państw dawnego ZSRR i Europy Środkowej i Wschodniej, także tych najbardziej reformatorskich. Jak zauważyli autorzy jednego z raportów na temat zachodniej pomocy dla Polski, Węgier i Czechosłowacji: „*ludzie są wykształceni i posiadają wiele umiejętności, ale niestety infrastruktura krajów Europy Środkowej pozwala je porównywać z większością krajów słabo rozwiniętych. Jednakże historia kultury i państwowości w krajach Europy Środkowej daje im stosunkowo duże możliwości stworzenia ustabilizowanych społeczeństw, co jest szczególnie ważne teraz w okresie reform, wprowadzanych często w sposób stanowczy i radykalny. (...) Powszechnie uważa się, że pomimo stosunkowego zaawansowania krajów Europy Środkowej, mają one identyczne problemy związane z procesem pomocy, jakie mają kraje rozwijające się. Dlatego pomoc udzielana krajom rozwijającym się, uważana jest za dobrą lekcję przygotowującą do niesienia pomocy przy wprowadzaniu reform w krajach Europy Środkowej*”.<sup>18</sup>

Skoro na Zachodzie postrzegano państwa naszego regionu w kategoriach zbliżonych do „krajów rozwijających się”, to jakie wnioski teoretyczne i praktyczne wyciągnęły z takiej diagnozy nowe elity polityczne i gospodarcze reformujące państwa posocjalistyczne? Czy specyfika rozwojowa krajów wychodzących z socjalizmu państwowego stała się przedmiotem refleksji przekładającej się na działania ich decydentów?

Niestety, w Polsce dominacja koncepcji neoliberalnych spowodowała, że nie dyskutowano szerzej tego zagadnienia. Nie podejmowano też prób tworzenia alternatywnych koncepcji i strategii transformacji, być może bardziej adekwatnych do naszych warunków niż imitacja rozwiązań stosowanych w krajach zachodnich.<sup>19</sup> Pomimo że Polska – jak inne państwa posocjalistyczne – znajduje się w sytuacji typowej dla krajów z opóźnieniem wchodzących w kapitalizm i międzynarodowy podział pracy, nie znalazło to odpowiedniego odzwierciedlenia teoretycznego ani politycznego.<sup>20</sup> W ramach podejścia modernizacyjnego, które

<sup>18</sup> *Nie tylko pomoc* (raport komisji pod kierunkiem byłego premiera Francji R.Barra), Instytut Stosunków Wschód-Zachód, Centrum Badań Europejskich w Stirin, maj 1992, s.12-13.

<sup>19</sup> B.Mach określił to podejście jako „paradygmat zastępowania”. Opiera się on na założeniu, że istota pokomunistycznej zmiany instytucjonalnej sprowadza się do modernizacji polegającej na zastępowaniu elementów starego systemu elementami nowego systemu, który nie ma efektywnego strukturalnego zakorzenienia w poprzednim systemie. Ten sposób myślenia o transformacji stał się podstawą liberalnych planów administracyjnego wprowadzenia kapitalizmu w Europie Wschodniej. Por.: B.Mach, *Transformacja ustrojowa a mentalne dziedzictwo socjalizmu*, Warszawa 1998, s.18-19.

<sup>20</sup> Na seminarium w Instytucie Studiów Politycznych PAN w kwietniu 2002 r. G.Kołodko pytał: „*Dlaczego Polska w latach 90. na arenie międzynarodowej zajmowała w kwestiach*

zmonopolizowało myślenie o transformacji, nie interesowano się wykorzystaniem doświadczeń historii gospodarczej Japonii, Azji Południowej czy Ameryki Łacińskiej, gdzie wdrażano już wiele strategii rozwojowych i znane są zarówno rozmaite korzyści, jak też koszty oraz zagrożenia wynikające z ich stosowania.<sup>21</sup>

Na zasadność takich „niechcianych” porównań wskazują liczne zjawiska i tendencje występujące w Polsce po 1989 r. Oprócz zmniejszania dystansu do Zachodu, opisywanego w ramach podejścia modernizacyjnego, pojawiło się szereg zmian regresywnych, o odmiennym, nierzadko przeciwstawnym kierunku. Ze względu na skalę i formy występowania mają one charakter przekształceń strukturalnie bliższych w niektórych aspektach pozaeuropejskim krajom rozwijającym się niż społeczeństwom zachodnim. Ich przejawem jest m.in. masowy upadek wielu branż i przedsiębiorstw, bardzo wysokie wskaźniki bezrobocia, polaryzacja dochodów i narastające rozwarstwienia społeczne, pogłębiające się zróżnicowania regionalne, pauperyzacja wsi i wykluczenie dużej części społeczeństwa z korzyści reform rynkowych i demokracji. Pojawiły się znaczące skupiska biedy, bezrobocia, marginalizacji, poczucia braku perspektyw, a także zjawisk patologicznych.

Wiele z nich jest „dziedziczonych” społecznie i regionalnie (np. na terenach popegeerowskich i województwach tzw. ściany wschodniej). Kształtuje się faktyczny podział na dwie Polski – duże aglomeracje, które odgrywają rolę centrów rozwoju oraz wieś, małe miasta i niezurbanizowaną prowincję należące do świata społeczeństw słabo rozwiniętych.<sup>22</sup> Znaczący wzrost PKB w latach

---

*gospodarczych stanowisko zbieżne z rządami państw zachodnich, podczas gdy nasze interesy były faktycznie bliższe krajom rozwijającym się? Podczas mojego pobytu w Japonii w 1996 r. tamtejsi bankowcy pytali: jakie korzyści odnosi Polska z tytułu radykalnego otwarcia swoich rynków na towary z Zachodu? Jakie własne koncepcje teoretyczne to uzasadniają? Czy Polska ma strategię polityki przemysłowej, jakie tworzy instrumenty promocji eksportu i wzrostu konkurencyjności gospodarki? Ile przeznaczamy na badania i rozwój?”*

<sup>21</sup> Zaskakująco szybko upowszechniło się po 1989 r. przeświadczenie, że od komunizmu do demokracji i gospodarki rynkowej prowadzi tylko jedna droga oraz że kierujący państwem tę drogę znają. Dyskusje na temat odmiennych możliwości przejścia do gospodarki rynkowej i systemowej różnorodności państw kapitalistycznych zaczęto traktować jako coś wręcz nieprzyzwoitego, sprzecznego z nową poprawnością polityczną narzucaną przez rynkowy fundamentalizm – J.Wilkin, *Jaki kapitalizm, jaka Polska?*, Warszawa 1995. Na jednostronność takiego podejścia zwracało uwagę wiele zachodnich publikacji np. *Markets, States, and Democracy. The Political Economy of Post-Communist Transformation*, ed. B.Crawford, San Francisco 1995; A.H.Amsden, J.Kochanowicz, L.Taylor, *The Market Meets Its Match. Restructuring the Economies of Eastern Europe*, Harvard 1994. Zob. także: W.Morawski, *Socjologia ekonomiczna*, Warszawa 2001; T.Kowalik, *Współczesne systemy ekonomiczne*, Warszawa 2000; P.Kotler, S.Jatusripitak, S.Maesincee, *Marketing narodów. Strategiczne podejście do budowania bogactwa narodowego*, Kraków 1997.

<sup>22</sup> Por.: E.Tarkowska, K.Korzeniowska, *Młodzież z byłych PGR-ów*, Warszawa 2002; *Raport o rozwoju społecznym Polska 2000. Rozwój obszarów wiejskich*, UNDP, Warszawa 2000; H.Domański, *Ubóstwo w społeczeństwach postkomunistycznych*, Warszawa 2002.

90. radykalnie odmiennie przełożył się na warunki bytu różnych grup społecznych. „Zwycięzcy” odczuwający wyraźną poprawę swojego położenia materialnego są szacowani na 5-15% ogółu społeczeństwa. Żyjących w niedostatku „przegranych” jest kilkakrotnie więcej: stanowią od 25 do 50% Polaków.<sup>23</sup> Według Banku Światowego, około 18% (blisko 7 mln osób) to ubodzy, którzy dysponują dziennie kwotą nie przekraczającą 4,30 USD.<sup>24</sup>

Kryzys finansów publicznych powoduje także ograniczanie wydatków rozwojowych w sferze nauki, edukacji, inwestycji infrastrukturalnych. Państwo zawłaszczane przez partie polityczne staje się coraz mniej sterowne. Problemem jest korupcja, która obniża jakość demokracji, deformuje życie gospodarcze i podważa zasadę merytokracji legitymizującą transformację.<sup>25</sup> W zapaści znajduje się wymiar sprawiedliwości, służba zdrowia, budownictwo mieszkaniowe. Powraca zjawisko znaczącej emigracji zarobkowej na Zachód, przy czym większość polskich pracowników wykonuje za granicą prace nisko wynagradzane, zwykle poniżej poziomu swoich kwalifikacji.<sup>26</sup>

W takich okolicznościach teza o liniowym charakterze rozwoju jest pozbawiona przesłanek. Występują bowiem zasadnicze problemy, które kwestionują optymizm podejścia modernizacyjnego i dostarczają argumentacji na rzecz konkurencyjnych koncepcji rozwoju. Rodzą je zwłaszcza kontrowersje wokół mechanizmów rozwoju gospodarczego i dystrybucji dochodu narodowego, które nawet w okresie wysokiego wzrostu produkowały niezbyt liczną kategorię „beneficjentów transformacji”, a równocześnie ograniczyły zdolności do wychodzenia z upośledzenia znaczących grup społecznych.<sup>27</sup> W rezultacie hasła „demokratycznego kapitalizmu” i ekspansji „klasy średniej” uległy erozji, stały się wyrazem niespełnionych zapowiedzi inicjatorów transformacji lub przejawem

---

<sup>23</sup> Badania CBOS wskazują, że w ostatnich pięciu latach połowa polskich rodzin została dotknięta bezrobociem. Obecnie za bezrobotnego uznaje się 24% ankietowanych mieszkających na wsi. W miastach pomiędzy 20 a 100 tys. mieszkańców co piąty respondent deklaruje, że jest bez pracy. Bezrobocie obejmuje jedną trzecią ogółu ludzi młodych w wieku 18-34 lata („*Rzeczpospolita*”, 5-6.04.2003, s.A13).

<sup>24</sup> Raport: *Walka z biedą*, „*BusinessWeek*”, edycja polska, listopad 2002, s.42. Niektórzy przedstawiciele polskiego oddziału Banku Światowego uważają, że ze względu na dużą siłę nabywczą złotówki kwota 4,3 USD dziennie na osobę jest zbyt wysoka i kryterium to powinno w przypadku Polski być zmodyfikowane w taki sposób, który szacowałby mniejszy zakres występowania ubóstwa.

<sup>25</sup> K.Jasiecki, *Korupcja w okresie transformacji w: Pułapki prywatyzacji*, red. M.Jarosz, Warszawa 2003; raport *Korupcja i polityka antykorupcyjna w Polsce* (gkopinska@batory.org.pl).

<sup>26</sup> Według szacunków w samych tylko Niemczech pracuje legalnie prawie ćwierć miliona Polaków, a narastające bezrobocie spowodowało, że po 1999 r. wyjechało za granicę 200-250 tys. studentów i absolwentów wyższych uczelni. Patrz: *Gdzie są potrzebni Polacy do pracy?*, „*Newsweek Polska*”, 10.03.2002.

<sup>27</sup> K.Jasiecki, *Elita biznesu w Polsce*, Warszawa 2002; H.Palska, *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce końca lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2002.

ideologii nowego establishmentu nie mającej wiele wspólnego z faktycznym położeniem i warunkami życiowymi społeczeństwa polskiego.

Procesy zmian po 1989 r. przebiegają według różnych wzorców, które mają charakter wielokierunkowy. Wyraźnie odbiegają one od normatywnego modelu przekształceń ustrojowych i społecznych z początku transformacji. Wzorzec modernizacyjny stał się faktycznie zaledwie jednym z wielu wzorców zmian. Potwierdzają to wskaźniki rozwoju gospodarczego w poszczególnych regionach kraju, położenie różnych grup społeczno-zawodowych, a także ewolucja preferencji politycznych Polaków, w tym znaczące wpływy tendencji antysystemowych, które można rozpatrywać jako przejaw frustracji związanej z niezrealizowanymi obietnicami szybkiego zbliżenia się Polski do krajów UE. Z punktu widzenia odbioru społecznego, zbliżenie to objęło bowiem jedynie część Polaków. Ma też ono charakter wysoce wybiórczy, rozkładający się bardzo odmiennie w wymiarach przestrzennych (regiony, województwa, duże aglomeracje, wieś), klasowo-warstwowych i zawodowych (status własnościowy, dochody, prestiż, dostęp do edukacji, Internetu), a także generacyjnych i innych (pokoleniowe zróżnicowania szans i możliwości życiowych, „wypchnięcie” kobiet z rynku pracy, uczestnictwo w obiegu kulturowym).

Strategia „modernizacji przez integrację” ma także inne kontrowersyjne strukturalne następstwa. Ich wskaźnikiem jest m.in. duży deficyt handlowy Polski z krajami UE, utrata 1-2 mln miejsc pracy spowodowana liberalizacją importu oraz przejmowanie przez kapitał zagraniczny udziału w rynku i własności najbardziej dochodowych przedsiębiorstw. Nastąpiło skumulowanie kosztów unowocześnienia kraju z kosztami integracji z silniejszymi gospodarkami Unii. Spowolnienie wzrostu wynika bowiem po części także z „zewnętrznych” warunków działania polskich przedsiębiorstw. Od podpisania Układu Europejskiego w 1994 r. zniesiono podatek importowy, obniżono stawki celne na artykuły przemysłowe (średnio z 23% do 2,1% w 1999 r.) i prowadzono politykę wzrostu wartości złotego. Według niektórych szacunków, czynniki te ograniczyły konkurencyjność rodzimych firm na rynku wewnętrznym i za granicą o 30-40%.<sup>28</sup> Ważnym czynnikiem jest także protekcyjnista polityka handlowa Unii oraz strategię wielkich korporacji zdolnych narzucić polskim firmom korzystne dla siebie reguły gry (np. za pomocą przewagi kapitałowej i kontroli sieci dystrybucji).

Takie zjawiska i tendencje zrodziły obawy dotyczące zagrożeń o charakterze długookresowym – możliwość przekształcenia Polski w zaplecze surowcowe i rezerwę taniej siły roboczej dla krajów Unii.<sup>29</sup> Obawy te strukturalnie przypominają sposób myślenia i argumenty znane z teorii zależności lub teorii

---

<sup>28</sup> Zob.: M.Kabaj w: *Strategia rozwoju Polski do roku 2020. Synteza*, Warszawa 2000, s.105-106.

<sup>29</sup> *Analiza i ocena wpływu integracji Polski z UE w sferze społeczno-ekonomicznej*, Rządowe Centrum Studiów Strategicznych, Warszawa 1998.

rozwoju endogennego (w Polsce nie mają one jednak rozbudowanego zaplecza teoretycznego; funkcjonują raczej jako zbiór krytycznych haseł i opinii wygłaszanych na marginesie sporów o politykę gospodarczą lub kontrowersji wokół integracji z UE). Początkowo przybierały one formę krytyki nowych elit politycznych i gospodarczych, zwłaszcza liberalnych, lokujących się – zdaniem oponentów – w roli pośredników, na styku interesów zagranicznych i interesów narodowych. Sposoby realizacji tego pośrednictwa stały się przyczyną zarzutów o ignorancję elit nie liczących się z dobrem własnego państwa bądź oskarżeń o korupcję służącą obcym interesom (wyprzedaż majątku narodowego, zwolnienia podatkowe i inne decyzje korzystne dla inwestorów zagranicznych). Krytyce neoliberalnej strategii modernizacji towarzyszą zwykle postulaty zmiany polityki gospodarczej, w tym większej ochrony rynku wewnętrznego i działań państwa wspierających polski kapitał, które uzasadniane są specyficznymi warunkami transformacji, zarówno w wymiarze historycznym i ustrojowym, jak również międzynarodowym. Ten rodzaj krytyki występuje wśród przedstawicieli różnych środowisk politycznych.<sup>30</sup>

Załamanie wzrostu gospodarczego i pogorszenie nastrojów społecznych w okresie wyborów parlamentarnych (2001 r.) i samorządowych (2002 r.) oraz kilkakrotne zmiany koalicji rządowej w czasie finalizowania negocjacji akcesyjnych, na nowo określiły przestrzeń dyskursu publicznego o strategii rozwoju kraju. Rosną wpływy i poparcie dla polityków populistycznych i antyeuropejskich, którzy otwarcie kwestionują kierunek transformacji ustrojowej. Ich znacząca pozycja na scenie politycznej (mierzona m.in. rolą „języczka u wagi” w Sejmie

---

<sup>30</sup> Przykładem jest wypowiedź jednego z liderów opozycji demokratycznej z okresu PRL, działacza „Solidarności” i założyciela lewicowej Unii Pracy: *„Wybitni ekonomiści i historycy gospodarki Trzeciego Świata nieraz zwracali uwagę, że z niedorozwoju nie ma wyjścia metodami liberalnych reguł gry. (...) pionierzy kapitalistycznego rozwoju – Europa Zachodnia, Stany Zjednoczone, Kanada, Australia – nie startowali z pozycji zacofania; żadne efektywniejsze od nich potęgi ekonomiczne nie królowały wtedy na światowym rynku. Nie wychodzili też z komunizmu; jest to zupełnie nowa sytuacja historyczna i nie ma tu gotowych recept ani sprawdzonych dróg”* (K.Modzelewski, *Dokąd od komunizmu?*, Warszawa 1993, s.52-53). Z kolei inny polityk wywodzący się z „Solidarności”, senator I kadencji, lecz związany z ugrupowaniami prawicowymi i odwołujący się do katolickiej nauki społecznej, pisze następująco: *„Kraje zachodnioeuropejskie (...) wypracowały i udoskonaliły rozliczne środki (...) utrzymania, a nawet poszerzenia swej dominacji nad krajami słabszymi. Wiodąca jest tu ideologia prymitywnego wolnego rynku, na którym w całym majestacie prawa (...) partner silniejszy gospodarczo niszczy słabszego, przejmując jego własność, wprowadza swoje zarządzenia, pomnaża własne korzyści. (...) Temu celowi służą, a przynajmniej sprzyjają mu, wielkie międzynarodowe instytucje finansowe (...) nie mówiąc już o brukselskiej centrali Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (dziś UE). (...) pod osłoną ideologii współpracy europejskiej występuje realne zagrożenie dominacji niemieckiej i zachodniego wyzysku ekonomicznego oraz faktyczne ograniczenie naszej suwerenności gospodarczej na rzecz władz UE w Brukseli”* (W.Bojarski, *Więcej Polski ... Póki my żyjemy*, Warszawa 1997, s.119).



i w koalicjach samorządowych), przełamuje podział na ugrupowania postkomunistyczne i postsolidarnościowe dominujący po 1989 r.

Po raz pierwszy po zmianie ustrojowej wyłonił się konglomerat ugrupowań politycznych tworzących wyraźną alternatywę ideową wobec paradygmatu modernizacyjnego, który stanowi przesłankę działania wszystkich rządów, niezależnie od ich zaplecza partyjnego i rodowodu historycznego. Alternatywa ta odwołuje się do rozmaitych zasobów ideowych: negacji liberalizmu gospodarczego, tradycji katolicko-narodowej, koncepcji agrarystycznych oraz etatystycznych. Łączy elementy populistyczne (kult charyzmatycznego przywódcy, aintelektualizm), konserwatywne (przedsoborowy katolicyzm, wierność rodzimym tradycjom i kulturze), patriotyczne i nacjonalistyczne (obrona tożsamości i interesów narodowych), a nawet szowinistyczne i rasistowskie (antysemityzm). Nie jest jej obcy także radykalizm polityczny w postaci obstrukcji prac Sejmu bądź łamania prawa w imię obrony marginalizowanych grup społecznych (rolnicy, drobni kupcy) lub interesu narodowego (przejmowanie polskich przedsiębiorstw przez kapitał zagraniczny).

Takie postulaty i metody nie tworzą jednak spójnej całości programowej. Ich wspólnym mianownikiem jest sprzeciw wobec integracji Polski z Unią Europejską porównywaną z ZSRR. Metaforycznie podejście to odzwierciedla krytyka „zamiany” uzależnienia od Moskwy na dyktat Brukseli. „Unijne” rozumienie wolności i demokracji jest traktowane jako użyteczne dla interesów międzynarodowych korporacji oraz obcych interesów narodowych, zwłaszcza niemieckich. Zwolennicy tego podejścia domagają się ograniczenia wpływów kapitału zagranicznego, wprowadzenia ceł ochronnych, obrony polskiej własności i rodzimej produkcji, handlu oraz usług, a także stworzenia koncernów narodowych zdolnych przeciwstawić się obcej konkurencji (np. Polski Cukier). Postulują zmianę umów gospodarczych w sposób umożliwiający zrównoważenie bilansu handlowego z UE. Sprzeciwiają się przekazywaniu atrybutów suwerenności państwowej organom Unii. Proponowali także przedłużenie lub zawieszenie negocjacji akcesyjnych. W wersji najbardziej radykalnej domagają się całkowitej rezygnacji z członkostwa w UE.

Zasadniczym wyróżnikiem tych koncepcji jest brak programu pozytywnego. Postulaty obrony suwerenności narodowej mają głównie charakter defensywny. Mogą mobilizować niezadowolonych wyborców, nie wskazują jednak na zasoby i strategie, które mogłyby tworzyć alternatywę wobec paradygmatu modernizacyjnego. Idee polityczne i gospodarcze funkcjonujące wśród polskich eurosceptyków (np. ekspansji na Wschodzie) nie opierają się na żadnych zobiektywizowanych przesłankach. Zakorzenione są w anachronicznej, postendeckiej koncepcji państwa sprzed II wojny światowej, chociaż uogólniają też krytycznie nowe zagrożenia, wynikające z nawarstwiania się transformacji ustrojowej i integracji europejskiej. Podejście to nie uwzględnia ewolucji

współczesnego kapitalizmu, w tym procesów globalizacji, internacjonalizacji i regionalizacji. Nie podejmuje też problematyki wykorzystania tych procesów dla Polski, bez czego trudno stworzyć jakąkolwiek perspektywiczną koncepcję rozwoju kraju. W konsekwencji nie dostarcza narzędzi teoretycznych umożliwiających trafne zdiagnozowanie położenia Polski i spożytkowanie doświadczeń krajów, które niedawno stały lub stoją wobec zbliżonych wyzwań.

Dysponowanie takimi narzędziami jest natomiast mocnym walorem teorii rozpatrujących problemy rozwoju w perspektywie globalnej, z uwzględnieniem ponadnarodowych reguł gry określających zasadnicze kierunki zmian w świecie. Podejście to rozpatruje przemiany w krajach pokomunistycznych na tle jakościowo nowych uwarunkowań, jakie tworzy rosnący wpływ sił transnarodowych, które uchylają w znacznej mierze tradycyjne pojmowanie zarówno państw, jak i rozwoju społecznego.<sup>31</sup> Kiedy na Zachodzie powstawała gospodarka rynkowa i instytucje demokracji, procesy akumulacji kapitału dokonywały się przede wszystkim w granicach poszczególnych państw. W obecnej fazie rozwoju kapitalizmu biznes operuje w skali znacznie większej, ponadnarodowej. Przestaje być też zależny od siły nabywczej i pracowników, nawet w krajach, w których mają siedziby wielkie korporacje. W takim kontekście Europa Wschodnia od dawna była uważana, jak w teorii światowego systemu (*world system theory*), za półperyferie, których miejsce i rolę w międzynarodowym podziale pracy określają kraje rdzenia kapitalizmu, Europa Zachodnia i USA.<sup>32</sup> Upadek konkurencyjnego modelu, jaki tworzył socjalizm państwowy spowodował, że nie ma już żadnych systemowych barier procesów globalizacji, w których wiodącą rolę odgrywają korporacje ponadnarodowe i państwa wysoko rozwinięte. Jest jednak dyskusyjne, w jakim zakresie państwa Europy Środkowej i Wschodniej znajdujące się w fazie głębokich zmian ustrojowych mogą pozytywnie zdyskontować te procesy. Zwraca się bowiem uwagę na często niedostrzegany fakt, że w chwili wejścia w ten proces, kraje naszego regionu dzielił od Zachodu dystans rozwojowy większy niż w latach 1918-1939.<sup>33</sup>

<sup>31</sup> W sprawie koncepcji i działań próbujących w Polsce łączyć racjonalność rynku z proekologicznym podejściem do rozwoju gospodarczego w kategoriach *sustainable development* zob.: A.Kalinowska, *Ekologia wybór na Nowe Stulecie*, Warszawa 2002 oraz raport *Odpowiedzialny biznes w Polsce w 2002 roku*, Forum Odpowiedzialnego Biznesu, Warszawa, luty 2003 (<http://www.odpowiedzialnybiznes.pl>).

<sup>32</sup> Tezy teorii I.Wallersteina w odniesieniu do Europy Wschodniej konkretyzują np. I.T.Berend i G.Ranki, *The European periphery and industrialization 1780-1914*, Cambridge 1982. Krytyczny przegląd modeli teoretycznych i historycznych interpretujących specyfikę rozwoju Europy Wschodniej w powiązaniu ze zmianami na Zachodzie zawiera praca J.Topolskiego, *Prawda i model w historiografii*, Łódź 1982; zob. również: Szlajfer, op.cit.

<sup>33</sup> A.Janos, *Continuity and Change in Eastern Europe: Strategies of Post-Communist Politics* oraz I.T.Berend, *Alternatives of Transformation: Choices and Determinants: East – Central Europe in the 1990s w: Markets, States, and Democracy ...*, op.cit.

Co więcej, Europa Środkowa i Wschodnia rozpoczęła integrację ze światowym systemem kapitalistycznym w okresie występowania wielu, często bardzo niekorzystnych uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych: „recesji transformacyjnej” porównywanej pod względem zmniejszenia się PKB z Wielkim Kryzysem w USA i drugą wojną światową w ZSRR,<sup>34</sup> rozpadem powiązań politycznych i biznesowych bloku wschodniego oraz równoczesną stagnacją gospodarczą w Europie Zachodniej, która przekreśliła nadzieje na nowy „plan Marshalla” po 1989 r. W rezultacie, w nawiązaniu do znanej tezy J.Schumpetera o twórczej roli mechanizmów rynkowych w gospodarce, można uznać, że w krajach posocjalistycznych ich uruchomienie okazało się strukturalnie bardziej destrukcyjne niż procesy tworzenia i kreacji, występujące ze znacznie mniejszą siłą.<sup>35</sup>

Rozkład socjalizmu państwowego widziany w perspektywie globalnej otworzył różne warianty zmiany położenia krajów postkomunistycznych: (1) integracji z Europą Zachodnią poprzez członkostwo w UE, tj. w terminologii Wallersteina „zaproszenie” do wejścia w struktury wyżej rozwinięte (Europa Środkowa, kraje bałtyckie, Słowenia); (2) wykorzystania wielkości rynku, a także dużego potencjału politycznego i gospodarczego do wychodzenia z pozycji półperyferii (Chiny, Rosja) oraz (3) marginalizacji poza główny nurt światowej gospodarki (Azja Środkowa). Zróżnicowanie tych wariantów stanowi przejaw wielokierunkowego charakteru transformacji, niedostrzeganego w ramach podejścia modernizacyjnego, koncentrującego się jedynie na upodobnieniu krajów pokomunistycznych do Zachodu, z pominięciem innych możliwości. Taki przebieg przekształceń w państwach Europy Środkowej i Wschodniej obrazują różnice instytucjonalne (różne formy ustrojowe), syntetyczne mierniki rozwoju, np. zmiany PKB, jak i wskaźniki cząstkowe (wydatki na edukację i badania, dostęp do usług medycznych itd.).

---

<sup>34</sup> The World Bank, *From Plan to Market, World Development Report 1996*, s.26.

<sup>35</sup> „O ile podczas 11 lat – od roku 1990 do 2000 – PKB w krajach posocjalistycznych obniżył się bezwzględnie o (...) 28 procent, to w siedmiu najbardziej rozwiniętych gospodarkach świata, tzw. grupie G-7, (...) wzrósł on o 28 procent. Z kolei w piętnastce Unii Europejskiej zwiększył się o 24 procent, a w OECD o około 31 procent. W sposób dramatyczny zatem i tak wielki dystans dzielący region krajów posocjalistycznych od najwyższej rozwiniętych państw poszerzył się jeszcze bardziej. Było daleko, jest jeszcze bardziej” (G.Kołodko, *Globalizacja a odrabianie zaległości rozwojowych*, maj 2002, s.10, <http://kolodko.tiger.edu.pl>). Oczywiście powyższe dane zestawiane dla całej grupy krajów posocjalistycznych przekładają się odmiennie na konkretne państwa. I tak, np. Polska osiągnęła w 2002 r. 40 proc. poziomu rozwoju w stosunku do średniej UE mierzonej siłą nabywczą waluty narodowej (w 1996 r. wskaźnik ten wynosił 36 proc.). Jest to jednak syntetyczny wskaźnik makroekonomiczny zagregowany dla Polski, który ze względu na polaryzację i rozwarstwienie dochodowe Polaków przekłada się odmiennie na położenie materialne różnych grup społecznych i sytuację gospodarczą poszczególnych regionów. Zob.: W.Dziemianowicz, J.Szlachta, *Bieda i bogactwo w Polsce w układzie regionalnym*, Warszawa, październik 2001.

Kluczowym wyróżnikiem dyskusji o rozwoju w kategoriach globalizacji jest dostrzeżenie zasadniczych odmienności reguł i struktur w państwach usytuowanych na różnych poziomach rozwoju społeczno-gospodarczego. Obejmują one również dysponowanie zasobami innej jakości i wielkości (kapitał ludzki, najnowsze technologie), a także posługiwanie się strategiami wykorzystującymi osiągnięty już potencjał (ekonomia skali, atrakcyjność oferty itd.). Analiza tych odmienności umożliwia realistyczne zdefiniowanie pozycji Polski jako „półperyferii” lub „wewnętrznej peryferii” UE, co jest uwarunkowane naszym położeniem geograficznym, ograniczonymi zasobami i charakterem powiązań politycznych i gospodarczych po 1989 r. W takim ujęciu jest wątpliwe, czy zapoczątkowane przez zwolenników podejścia modernizacyjnego przenoszenie rozwiązań funkcjonujących na Zachodzie (np. liberalizacja rynków finansowych) mogło znacząco zwiększyć konkurencyjność polskiej gospodarki. Jest to bowiem strategia zmian, która stwarza nieporównywalnie większe możliwości sukcesu biznesowi z krajów wysoko rozwiniętych.<sup>36</sup> W takim kontekście zwraca się również niekiedy uwagę na przyjęcie we wczesnej fazie transformacji zideologizowanej dziewiętnastowiecznej wizji rynku opartej na indywidualnych prawach własności, z pominięciem wielu innych instytucjonalnych aspektów ekonomii niezbędnych dla rozwoju nowoczesnej gospodarki (rola państwa, sieci powiązań biznesowych, regulacje normatywne).<sup>37</sup>

<sup>36</sup> J.E.Stiglitz, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 2001 r., były wiceprezes Banku Światowego i szef doradców ekonomicznych prezydenta B.Clintona, pyta retorycznie: „*jakie (...) dowody sugerowały (...), że liberalizowanie rynków kapitałowych w biednych krajach może wywołać szybszy wzrost? (...) Z jakich dowodów wynikało, że w krajach, których gospodarka obciążona jest długiem krótkoterminowym, wysokie stopy procentowe pomogą w stabilizacji kursów wymiany walut?*” („*Rzeczpospolita*”, 16-17.06.2001). Obszerną krytykę polityki międzynarodowych instytucji finansowych i rządu USA wobec Ameryki Łacińskiej, Azji, Rosji i Europy Wschodniej, w tym zwłaszcza kolejności i sposobów przeprowadzenia reform, zawiera praca Stiglitz, *Globalization and Its Discontents*, ed. W.W.Norton, New York 2002; polemizuje z tymi poglądami opracowanie M.Dąbrowskiego, S.Gumułki i R.Rostowskiego, *Whence Reform? A Critique of Stiglitz Perspective*, CASE, Warszawa (maszynopis).

<sup>37</sup> „*Za wcześnie przyjęliśmy rozwiązania, które pasują do dużo wyższego poziomu rozwoju rynku. Przedwcześnie dokonaliśmy deindustrializacji (...) ograniczenia produkcji na rzecz sektora usług. Popelniliśmy też wiele innych błędów instytucjonalnych, utrudniających nam zajęcie dobrego miejsca w międzynarodowym podziale pracy*” (wywiad z J.Staniszkis, „*Businessman Magazine*”, grudzień 2002, s.23-24). Z.Brzeziński już w 1993 r. zauważał, że „*nie należy wykluczać strategii transformacyjnych zakładających wolniejsze przekształcenia (...) oraz przedkładających pewien stopień zaangażowania rządu nad czystą grą sił rynkowych (...) interwencja rządu jest konieczna w krajach, w których mechanizmom wolnorynkowym brak jest tradycji, doświadczeń i odpowiedniej kultury społecznej. (...) są społeczeństwa, w których z przyczyn historycznych niezbędne jest pewne współdziałanie pomiędzy mechanizmami rynkowymi a planowaniem rządowym, szczególnie że rynek nie jest sam w sobie nieomylny*”. Za udany przykład takiego współdziałania uważał politykę gospodarczą Azji Wschodniej – patrz: Z.Brzeziński, *O Polsce, Europie i świecie 1988 – 2001*, Warszawa 2002, s.178. Współczesne rozumienie

Słabe rodzime firmy działające w otoczeniu niedojrzałych instytucji rynkowych z trudem są w stanie sprostać regułom narzucanym w procesie dostosowania do wymogów UE.<sup>38</sup> Reguły te wyznaczają Europie Środkowej i Wschodniej rolę „podwykonawców” w globalnym podziale pracy określanym przez centra decyzji zlokalizowane w państwach wysoko rozwiniętych. Wymieniane wcześniej: szczególna pozycja kapitału zagranicznego, upadek wielu branż i przedsiębiorstw, bezrobocie, deficyt handlowy, przebieg prywatyzacji czy proporcje „zwycięzców” i „przeegranych” są w Polsce strukturalnym przejawem tej sytuacji. Podejście modernizacyjne nie uwzględnia bowiem mechanizmów powodujących, że działanie kapitalizmu ma inny charakter i konsekwencje w państwach wyżej rozwiniętych, a inne w krajach niżej rozwiniętych, w których tworzy odmienną strukturę gospodarczą i społeczną typową dla „kapitalizmu peryferyjnego”.<sup>39</sup> Kształt takich struktur w przemożnej mierze zależy od decyzji, jakie branże gospodarki będą się rozwijać, a które zostaną zlikwidowane.

Ze względu na ogromne różnice potencjałów, w Polsce (i innych krajach Europy Środkowej) decyzje te podejmowane są w rosnącym zakresie przez korporacje transnarodowe, Komisję Europejską i rządy państw UE. Dzieje się tak z wielu powodów: początkowej niechęci elit „nowych demokracji” do formułowania autonomicznych koncepcji rozwojowych, odrzucanych pod wpływem neoliberalnych strategii reform; podporządkowania transformacji ustrojowej wymogom integracji z UE, niewystarczających instrumentów polityki gospodarczej (instytucje, kapitał) oraz specyfiki społeczeństwa i rynku

---

gospodarki w kategoriach sieci powiązań biznesowych, wykraczające poza tradycyjne interpretacje działania przedsiębiorstw zawiera cytowana praca zbiorowa *The Handbook of Economic Sociology*.

<sup>38</sup> Zob.: M.Guz-Vetter, *Czy małe i średnie przedsiębiorstwa Polski Zachodniej wytrzymają presję konkurencji na wspólnym rynku?* ([www.isp.org.pl](http://www.isp.org.pl)); por. także prace K.Jasieckiego: *Proces dostosowania sprywatyzowanych przedsiębiorstw do wymogów Unii Europejskiej w: Dziesięć lat prywatyzacji bezpośredniej*, red. M.Jarosz, Warszawa 2000 oraz *Opinie liderów polskiej gospodarki o integracji ekonomicznej z Unią Europejską w okresie przedakcesyjnym*, „*Studia Europejskie*”, nr 4/1998.

<sup>39</sup> „Przyjęta opcja rozwoju zależnego, rozwoju ‘przez zaproszenie’, to jest przez liberalizację handlu z Zachodem i otwarcie na swobodny przepływ obcego kapitału (...) wyznacza Europie Wschodniej (...) rolę źródła niskopłatnej kadry średniego (z globalnego punktu widzenia) szczebla, ‘podwykonawców’ interesów kapitalizmu światowego” (A.Sosnowska, *Teorie zmiany i rozwoju społecznego a zmiany w Europie Wschodniej. O potrzebie perspektywy globalnej*, „*Kultura i Społeczeństwo*”, nr 1/1998, s.68). J.Kochanowicz w odniesieniu do Polski i innych krajów naszego regionu dodaje „będziemy mieć do czynienia z systemem gospodarczym polegającym na współlistnieniu wyspowego rodzimego kapitalizmu, znacznego sektora państwowego i para-państwowego oraz międzynarodowych korporacji” (*Transformacja Polska w świetle socjologii historycznej. Między Trzecim Światem a państwem opiekuńczym*, tamże, s.36).

(brak lub słabość klasy średniej, niewielki popyt wewnętrzny, oddziaływanie reguł i struktur odziedziczonych po socjalizmie państwowym).

Wyróżnikiem globalistycznego podejścia do rozwoju społecznego jest dostrzeganie także wielowymiarowych oddziaływań różnych czynników: politycznych, gospodarczych, technicznych oraz kulturowych. Jednym z aspektów takich oddziaływań jest przełamywanie podziałów na „centrum” i „peryferie”. Skrócenie cykli zmian cywilizacyjnych spowodowane m.in. rosnącym wpływem nowych technologii oraz dużymi przepływami kapitałowymi sprawia, że takie podziały zaczynają tracić na ostrości i przebiegają według odmiennych kryteriów. Uwagi te odnoszą się szczególnie do Unii Europejskiej, gdzie relacje między centrum i peryferiami zacierają się wewnątrz centrum i wewnątrz peryferii. Stają się bardziej płynne, jak w dużych miastach, w których bogactwo Zachodu sąsiaduje często z dzielnicami emigrantów z Afryki lub Azji. Jak pokazują przykłady Irlandii czy Bawarii, mogą także pojawiać się nowe centra rozwojowe.<sup>40</sup>

Równocześnie odmienny status korporacji ponadnarodowych już obecnie kształtuje w wielu krajach, także zachodnich, wyraźny podział na sektor globalny, włączony w sieci międzynarodowych powiązań, oraz sektor lokalny, zapóźniony i działający według innych reguł. O poziomie rozwoju poszczególnych społeczeństw decyduje w rosnącym zakresie skala i siła umiędzynarodowionego sektora globalnego. Europa nie jest pod tym względem wyjątkiem. W takiej perspektywie negacja integracji z UE mogłaby prowadzić do wyłączenia Polski z korzyści uczestnictwa w kontynentalnej regionalizacji i procesach globalizacji nie dając jednocześnie środków obrony przed ich negatywnymi aspektami. Po półwieczu socjalizmu państwowego nasz kraj znajduje się bowiem na zbyt niskim poziomie rozwoju instytucji politycznych i rynkowych, by bez członkostwa w Unii Europejskiej (i dostępu do zasobów, którymi dysponuje to ugrupowanie), móc sprostać wyzwaniom nowej fazy ewolucji kapitalizmu i stosunków międzynarodowych.

Największym ograniczeniem podejścia globalistycznego w polskich warunkach jest jego duże zróżnicowanie i wczesny etap rozwoju w sferze teoretycznej. Myśleniu w kategoriach globalnych sprzyja duży udział w sieciach powiązań międzynarodowych. Nieprzypadkowo najwięcej prac na ten temat

---

<sup>40</sup> „Relacja między centrum a peryferiami jest w Unii Europejskiej dwuznaczna i ruchoma, toteż zmuszeni jesteśmy wprowadzić rozróżnienie na peryferie wewnętrzne i zewnętrzne, zaś różnica między centrum a peryferiami powiela się wewnątrz samego centrum i wewnątrz samych peryferii poprzez zniuansowanie idące od centrum do peryferii (...) secesja bogatych powiela się wewnątrz państw (przez opozycję regionów bogatych i biednych, otwartych na zewnątrz i marginesowych), a nawet miast, gdzie dokonuje się nowy podział terytorialny przez przeciwstawienie chronionych, więc bezpiecznych dobrych dzielnic i ryzykownych przedmieść (lub przeciwnie: inner cities)” (P.Hassner, *Koniec pewników. Eseje o wojnie, pokoju i przemocy*, Warszawa 2002, s.70).

powstaje w krajach, które – jak USA – pełnią wiodące role w procesach internacjonalizacji. Różnorodność koncepcji globalizacji przejawia się m.in. w tym, że część z nich może być interpretowana jako przedłużenie paradygmatu modernizacyjnego (F.Fukuyama), podczas gdy inne mają charakter konkurencyjny i krytyczny wobec tego paradygmatu. Także w Polsce badacze globalizacji funkcjonują w ramach różnych orientacji teoretycznych i w odmiennych środowiskach politycznych. Ich wpływ na publiczny dyskurs osłabia duży poziom ogólności formułowanych twierdzeń i odmiennosc od koncepcji transformacji zdominowanych przez paradygmat modernizacyjny. W Polsce niewiele jest też wypowiedzi przekładających wnioski wynikające z teorii dotyczących globalizacji na programy działania politycznego.

#### **4. Konkluzje**

Specyficznym wyróżnikiem zmian systemowych w Polsce i wielu innych europejskich państwach pokomunistycznych, stała się „modernizacja przez integrację”, łącząca transformację ustrojową z wchodzeniem do struktur euroatlantyckich. Najsilniejszą stroną takiej strategii jest wytworzenie mechanizmów wymuszających dostosowanie Polski do reguł i standardów Unii Europejskiej wraz z otwarciem szans rozwojowych uruchamianych dzięki nowym relacjom z Zachodem (zmiany instytucjonalne, wchodzenie w sieci biznesu, awans cywilizacyjny, bezpieczeństwo geopolityczne itd.). Paradygmat modernizacyjny stał się głównym źródłem reformatorskich programów nowych elit władzy i ich zaplecza społecznego. Dostarcza też wzorów rozwiązań funkcjonujących w krajach wysoko rozwiniętych, które w zasadniczy sposób określiły kształt zmian ustrojowych w Polsce.

Decyzje „szczytu” w Kopenhadze w grudniu 2002 r. stanowią kolejny, bardzo znaczący sukces podejścia modernizacyjnego. Są one zwieńczeniem procesu zapoczątkowanego przez powstanie antytotalitarnego ruchu solidarnościowego, potwierdzają sens Okrągłego Stołu i zmian ustrojowych po 1989 r., a także istotną międzynarodową rolę Polski, szczególnie wśród krajów pokomunistycznych i w polityce europejskiej. Dzięki wejściu do Unii, nasz kraj tworzy przesłanki wzmocnienia swojej pozycji politycznej i gospodarczej m.in. poprzez bezpośredni wpływ na podejmowanie kluczowych decyzji w ramach tego ugrupowania, uzyskanie dostępu do funduszy strukturalnych i innych programów europejskich, przewidywany wzrost atrakcyjności inwestycyjnej i obrotów handlowych, zwiększenie stabilności instytucjonalnej i nowe możliwości wykorzystania potencjału wzrostu gospodarczego na dużym rynku.

Paradygmat modernizacyjny zawiera jednak istotne ograniczenia powodujące, że w dotychczasowej formule jest on zbyt wąski dla programowania dalszego przebiegu zmian społecznych w Polsce. Kontekst polityczny spowodował, że został on w znacznej mierze sprowadzony do roli teorii normatywnej,

koncentrującej się bardziej na docelowym modelu transformacji, niż na jej rzeczywistym przebiegu. Nadmierny optymizm neoliberalnych euroentuzjastów skupiających się głównie na korzyściach reform, przy minimalizowaniu ich kosztów i zagrożeń, spowodował, że jest to podejście jednostronne, słabo dostrzegające wielokierunkowy charakter przemian i zróżnicowania wzorców transformacji. Ignorowanie tendencji o odmiennym kierunku, np. zmian regresywnych, zrodziło także zarzut, że podejście to rozpatruje zmiany głównie z punktu widzenia myślenia i interesów nowych elit władzy, „klasy średniej” oraz mieszkańców dużych aglomeracji. Przejawem słabości tego podejścia (i jego zużycia się na polskiej scenie politycznej) jest wyraźne osłabienie i marginalizacja ugrupowań liberalnych oraz narastanie tendencji radykalnych, populistycznych i antyeuropejskich. Perspektywa bliskiego wejścia do Unii nie uchyla wielu problemów związanych z przyszłością Polski. Ich trafne zdiagnozowanie i sprostanie nowym wyzwaniom wymusza odwołanie się także do innych koncepcji rozwoju społecznego. Przykładem są gospodarcze rezultaty negocjacji akcesyjnych w Kopenhadze (zwłaszcza ich skromne efekty finansowe), które znacząco osłabiają skalę sukcesu podejścia modernizacyjnego i mogą dostarczać wielu argumentów przeciwnikom członkostwa w UE.<sup>41</sup> Rezultaty te w nowy sposób potwierdzają ograniczoną użyteczność normatywnych koncepcji transformacji i małe szanse szybkiego przewyżnienia dystansu dzielącego nas od Unii Europejskiej.

Rozkład socjalizmu państwowego i globalna ekspansja kapitalizmu podważyły przesłanki posługiwania się wieloma koncepcjami teorii rozwoju. Część z nich może być jednak inspirująca także w nowym położeniu Polski. Dawny podział na centra i peryferie leżący u podstaw teorii zależności utracił w znacznej mierze swoją nośność. Peryferie walczą obecnie o inwestycje zagraniczne i chcą się wiązać z Zachodem. Niektóre z nich, jak państwa Azji Południowej, odniosły duży sukces gospodarczy i przeszły do grupy krajów o wyższym statusie. Ich sukces podważył również wartość podziałów na społeczeństwa nowoczesne i tradycyjne, funkcjonujących w teorii modernizacji. Z kolei globalizacja, ze względu na różnicowanie poziomu umiędzynarodowienia poszczególnych regionów, kształtuje nowy podział na centra i peryferie. Zjawisko to znajduje

---

<sup>41</sup> Zob.: *Raport na temat rezultatów negocjacji o członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej*, Warszawa, grudzień 2002. Już po zapoznaniu się z warunkami unijnych propozycji jesienią ubiegłego roku niektórzy eksperci, np. B. Wyżnikiewicz, formułowali pogląd, że „duże jest prawdopodobieństwo wystąpienia – w optymistycznym scenariuszu – spowolnienia akcesyjnego lub – przy scenariuszu bardziej pesymistycznym – recesji akcesyjnej” (*Czy Polsce grozi „recesja akcesyjna”?*, „Rzeczpospolita”, 19.11.2002). Porównanie pozycji negocjacyjnych polskiego rządu i ostatecznych warunków porozumienia z UE przyjętych w Kopenhadze omawiają kompetentni dziennikarze: J. Bielecki, *Za sukces zapłacimy sami*, „Rzeczpospolita”, 23.12.2002 oraz K. Szumańska-Borginon, *W piżamie do Europy* (rozd. *Dziennik finału*), Olszanica 2003; por. także: „Unia&Polska”, 14.11.2002.



odzwierciedlenie w najnowszych opracowaniach Banku Światowego, który wyodrębnia kraje bardziej włączone w globalizację (*more globalized countries*) i mniej włączone w globalizację (*less globalized countries*). Kryterium tego rozróżnienia jest udział w międzynarodowym podziale pracy mierzony dynamiką handlu zagranicznego. Peryferyjną pozycję Europy Środkowej i Wschodniej (w nowym znaczeniu tego terminu) odzwierciedla fakt, że jedynie Węgry znalazły się wśród krajów bardziej włączonych w proces globalizacji.<sup>42</sup>

Wejście do UE zmienia zatem status polityczny naszego regionu (zwłaszcza Polski, której znaczenie stanie się formalnie porównywalne z Hiszpanią), co jednak tylko w ograniczonym stopniu przekłada się na poziom rozwoju gospodarczego. Strukturalnie jest on bowiem nadal zbliżony do innych „rynków wschodzących”. W tym zakresie wyjście z obecnej roli „podwykonawców” w międzynarodowym podziale pracy wymaga działań umiejętnie łączących elementy różnych koncepcji rozwoju. Niektórzy badacze w takim kontekście sugerują potrzebę posługiwania się zmodyfikowanymi wersjami teorii modernizacji, z uwzględnieniem wątków podnoszonych przez teorie zależności.<sup>43</sup> Inni akcentują, że w dyskursie o zmianie społecznej *main stream* stanowi problematyka globalizacji, która zmienia naturę czynników strukturotwórczych w polityce (kryzys państwa narodowego), w gospodarce (internacjonalizacja biznesu) czy w świadomości społecznej (nacisk kultury globalnej).<sup>44</sup>

Najsilniejszym aspektem nowych teorii modernizacyjnych jest wskazanie strategii i zasobów, które tworzą trwałe przesłanki rozwoju. Wykazują one, że kraj może przyspieszyć swoje tempo wzrostu poprzez odpowiednią politykę zmian instytucjonalnych sprzyjających przedsiębiorczości oraz inwestycjom w badania i rozwój, a także zwiększanie nakładów na rozwój kapitału ludzkiego. W warunkach polskich takie podejście wymaga również uwzględnienia niektórych wątków teorii zależności m.in. akcentujących rolę państwa w przełamywaniu niedorozwoju i harmonizowaniu interesów transnarodowych korporacji z potrzebami kraju. W perspektywie krótkookresowej Polsce może sprzyjać malejąca atrakcyjność biznesowa wielu krajów UE, która mogłaby zostać spożytkowana przez przyciągnięcie inwestycji bezpośrednich, np. z Niemiec. Mechanizmy takich działań opisują prace dotyczące deindustrializacji i reindustrializacji.

---

<sup>42</sup> *Globalization, Growth and Poverty: Building an Inclusive World Economy*, The World Bank-Oxford University Press, 2002, s.51. Szerzej globalne zróżnicowania terytorialne i społeczne w dostępie do Internetu oraz związane z nimi nowe podziały polityczne, kulturowe, ekonomiczne i techniczne charakteryzuje M.Castells, *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Poznań 2003.

<sup>43</sup> E.Wnuk-Lipiński, M.Ziółkowski, *Pierwsza dekada niepodległości. Próba socjologicznej syntezy*, Warszawa 2001.

<sup>44</sup> K.Krzysztofek, op.cit.

Jednym z ważniejszych aspektów integracji z Unią Europejską jest także kształtowanie spojrzenia na nasze problemy z poziomu globalizacji i zmian zachodzących w całej UE. Takie podejście wymaga istotnej zmiany poznawczej, również wśród polskich orędowników prozachodniej modernizacji. Każda koncepcja teoretyczna jest w jakiejś mierze naznaczona lokalnym kolorytem. Można wyróżnić pewne kwestie, które (w zależności od geograficznego i społecznego umiejscowienia tego, kto się nimi posługuje) niemal nieuchronnie postrzegane są w odmiennej perspektywie. Teorie rozwoju społecznego nie są w tym względzie wyjątkiem. Czym innym jest modernizacja lub globalizacja z perspektywy tych, którym przynoszą one korzyści, a czym innym dla tych, którzy na tych procesach tracą.

W Polsce nazbyt często zwolennicy modernizacji rozpatrują transformację w kategoriach „zewnątrznych”, przenoszenia pewnych koncepcji z Zachodu, z pominięciem jakościowych odmienności działania kapitalizmu w krajach znajdujących się na różnych poziomach rozwoju. Od niedawna część z nich modyfikuje swoje podejście w kierunku bardziej endogennym, uwzględniającym narodową specyfikę i odmienność. W sferze gospodarczej wiąże się to z poszukiwaniem lokalnych strategii i zasobów mogących dać Polsce przewagę konkurencyjną (rozwijanie nisz eksportowych, indywidualna przedsiębiorczość, zdolności adaptacyjne Polaków itd.).<sup>45</sup> W sferze kultury takie podejście prowadzi do tezy, że zmiany powinny przynajmniej częściowo mieć uprawomocnienie tradycyjne, a modernizacja wymaga zachowania równowagi między nowoczesnością i tradycją. Zbyt gwałtowne zmiany mogą bowiem spowodować wyobcowanie ich promotorów ze społeczeństwa i zakwestionowanie nieakceptowanych reform. Przeciwdziałanie takim tendencjom wymaga budowania niezbędnego poziomu spójności społecznej oraz zwiększania identyfikacji wspólnotowej i państwowej.

Z kolei z perspektywy koncepcji kładących nacisk na rosnące znaczenie czynników transnarodowych trudno w sytuacji Polski wskazać mechanizmy włączenia w procesy globalizacji, które byłyby konkurencyjne wobec członkostwa w Unii Europejskiej. Zwłaszcza że sugerowany niekiedy akces do NAFTA nie ma akceptacji USA, a zbliżenie ze Wspólnotą Niepodległych Państw stanowiłoby regres cywilizacyjny, który trudno uznać za atrakcyjną alternatywę integracji z UE. Ze względu na położenie geograficzne, brak zasobów porównywalnych ze Szwajcarią lub Norwegią i niski poziom rozwoju gospodarczego, nie stanowi również takiej alternatywy pozostawanie poza Unią, tym bardziej że większość europejskich państw posocjalistycznych uzyska niebawem pełne członkostwo w Unii, a inne (jak Bułgaria i Rumunia) w najbliższych latach także mogą zakończyć proces akcesji.

---

<sup>45</sup> J.Szomburg, *Strategia integracji i rozwój*, „Rzeczpospolita”, 16.12.2002.

Regionalizm europejski, którego ośrodkiem krystalizacji jest UE, stanowi odpowiedź państw narodowych na wyzwania globalne. Jest to forma rekonstrukcji Europy, która poprzez wspólne działania na poziomie ponadnarodowym zwiększa swoją konkurencyjność w relacjach z USA i krajami Azji Wschodniej. Z punktu widzenia Polski jako państwa o ograniczonej dojrzałości instytucji, członkostwo w Unii jest, być może, jedynym dostępnym sposobem uczestnictwa w globalizacji regulowanej bądź zorganizowanej. Wbrew intencjom eurosceptyków pozostawanie poza UE oznaczałoby prawdopodobnie objęcie Polski mechanizmami globalizacji spontanicznej i chaotycznej, rodzącej jeszcze większe podziały ekonomiczne i dysproporcje społeczne.<sup>46</sup> Trudno bowiem wskazać instytucje i zasoby, które – jak struktury Unii – mogłyby „cywilizować” i osłabiać negatywne konsekwencje globalizacji, ze szczególną siłą uderzające w kraje znajdujące się w procesie transformacji ustrojowej.

Warto jednak pamiętać, że członkostwo w Unii Europejskiej tworzy jedynie pewne szanse i otwiera nowe możliwości, które mogą się rozmaicie przekładać na rozwój Polski. Zróżnicowane doświadczenia państw UE wskazują, że ich wykorzystanie zależy w dużej mierze od wypracowania i realizacji własnej koncepcji rozwoju, przeprowadzenia reform politycznych i instytucjonalnych, które mogą pozytywnie zdyskontować szanse (i zmniejszyć zagrożenia) jakie dla Polski niesie integracja europejska i globalizacja. Szczególnie ważna staje się odpowiedź na pytanie, jakie działania należy podjąć, by po wejściu do Unii rozwijać się raczej na podobieństwo Irlandii symbolizującej sukces niż Grecji traktowanej jako przykład zmarnowanych szans integracji.<sup>47</sup> W tym kontekście niezbędne jest uwzględnianie specyfiki i zróżnicowania wzorców transformacji w Polsce, jak i interpretacji rozwoju naszego kraju w sposób wykraczający poza wąskie ramy paradygmatu modernizacyjnego, korzystanie także z innych inspiracji teoretycznych oraz doświadczeń państw, które posługiwały się odmiennymi strategiami działań dostosowujących je do wymogów nowych wyzwań.

---

<sup>46</sup> W.Morawski, *Globalizacja polityczna: wylanianie się mechanizmów regulacji globalnej*, „Transformacje”, listopad 2002.

<sup>47</sup> Szerzej patrz: *Polska w Unii Europejskiej. Początkowe problemy i kryzysy?*, red. U.Kurczewska, M.Kwiatkowska, K.Sochacka, Warszawa 2002; T.G.Grosse, *Polityka regionalna Unii Europejskiej i jej wpływ na rozwój gospodarczy. Przykład Grecji, Włoch, Irlandii i wnioski dla Polski*, Warszawa 2000.